Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 srg. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 srg. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 srg. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma, nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 216 Środa, 21 września 1864. № 216

Do Czytelników Dziennika Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański wynosi w miejscu 2 tal., w obrębie państwa pruskiego 2 tal. 13 sgr. 9 fen. Tak dla oznaczenia liczby egzemplarzy, jak dla uniknienia nieregularności w przesyłkach, uprasza się o wczesne ponowienie przedpłaty u właściwych urzędów pocztowych.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u

Pana **Antoniego Rose**, w Bazarze,
„ **Jakóba Appla**, ul. Wilhelmowska No. 9,
„ **Józefa Wache**, Stary Rynek No. 73,
Pana **P. Nowickiego**, ul. Wrocławska No. 9,
„ **K. Reyznera**, ul. Wodna i róg Garbar No. 15,
„ **I. Pajewskiego**, Chwaliszewo No. 95,
Pana **H. Kirsten**, ul. Podgórna No. 14,
„ **M. Friedländer**, plac Wilhelmowski No. 6,
„ **Jak. Schlesingera syn.**, Chwaliszewo 73.

zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych.

Inseraty przysyłane w języku **niemieckim**, które dopiero przetłómaczone być mają, powinny być spisane **jak najwyraźniéj**, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego; Ekspedycya Dziennika przyjmuje je **tylko** do godziny **10** z rana, **polskie** zaś do godziny **11**. Później oddane inseraty już tego dnia zamieszczone w Dzienniku być niemogą.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego,
plac Wilhelmowski No. 8.

Poznań, 20 września. Możnaby niejednym powodem objaśniać, dla czego na zwoływane po prowincyi posiedzenia Towarzystw rólniczych i innych tak mało, jak nam donoszą, zjeżdżać się teraz zwykło członków. Przedewszystkiém zwalać lubimy nieczynność na wypadki, które co dopiero minęły i które w niejednym stłumiły chęć wszelką do mozolnéj i organicznéj pracy. Potém wskazujemy na luki w społeczeństwie polskiém poczynione przez liczne uwięzienia. Zła pogoda wstrzymuje także w domu niejednego. „Przecież się tam obędzie bezemnie," powtarzają ludzie skromni, którzy wszakże niezawsze podobnéj skromności składać lubią dowody, i owszém nieraz bardzo energicznie przestrzegają praw i względów, im przynależnych, wykazując, że bynajmniéj bez nich obywać się nie można. Wreszcie skutki działań towarzystw, czy to rolniczych, czy innych podobnie pożytecznych, z natury swéj nielśniące ani ogromem, ani liczbą, ale raczéj drobne, niepozorne, lubo nie mniéj trwałe i zbawienne, nie są dość wyraźne dla ogółu, iżby popychały każdego z osobna do wytrwałości i energii. Przez dyskusye na posiedzeniach rozszerzają się wiadomości, ale nieznacznie; nie zawsze też każdy może je w praktyce zastósować; mało je sobie waży więc, i nie dba o nabywanie dalsze wiadomości pożytecznych w łonie towarzystw. Nie pojmuje też obywatelstwo nasze należycie celu rozpraw, odczytywanych na zgromadzeniach. Powszechnie żąda opinia za wiele od autora, wymaga nowych doświadczeń, nieznanych poglądów i teoryi. Nie każdy ma ku temu sposobność i zdolność, unika przeto ciężaru, dla tego tak często zawodzą prelegenci, ztąd niesmak w tych, co przybyli na zebranie i niechęć do towarzystwa. Umiejmy uczcić i powszednią pracę; bądźmy wdzięczni za dobre tłómaczenie rozprawy obcego autora, wdzięczniejsi za zręczną kompilacyą i umiejętny przegląd dawnych i teraźniejszych o przedmiocie opinii, a autorowie nabędą więcéj ochoty do pracy i oczekiwaniom naszym, niezbyt wysoko nastrojonym, częściéj zadość uczynią. Nie wahajmy się posłuchać rzeczy, jakoby nam znanéj; dobrze jest przypomnieć sobie to i owo, a może zresztą nie wszystkim członkom towarzystwa tak to jest znane, jako nam. Wciągnijmy w nasze Towarzystwa rólnicze mniejszych właścicieli ziemskich, a dla nich i elementa nauki gospodarstwa rolnego i społecznego nie będą bez pożytku. Nie jest to wciągnięcie po nad możność, dowodzą tego Prusy Zachodnie, ale ku temu potrzeba naprzód umieć postępować sobie z nieco niedowierzającymi gospodarzami włościańskimi, a powtóre należałoby zdecentralizować na osobne i pojedyńcze tylko powiaty Towarzystwa, które teraz kilka na raz powiatów obejmują.

Przy téj sposobności nadmienimy, iż nie zgadzamy się na wniosek uczyniony na jedném z ostatnich posiedzeń któregoś z poznańskich Towarzystw rólniczych, aby posiedzenia na wsiach odbywać. Na pozór widzi się to praktyczném, gdyż możnaby o stanie gospodarstwa tego i owego naocznie się przekonać; ale nam się zdaje, że przy nielicznym zwłaszcza zjeździe obywatelstwa zaczęłoby się od dyskusyi o wystawie rólniczéj a skończyłoby się wystawą zielonego stolika. A przytém jeźli mają być właściciele mniejsi wciągnięci w Towarzystwa rolnicze, przenosiny miejsca zebrań na wsie zupełnieby już były niepraktyczne. Właściciele więksi ugaszczaliby i byliby gospodarzami, właściciele mniejsi zawsze gośćmi, coby upokarzało ich i od Towarzystwa odstręczało. W mieście za swoje dwa złote za obiad i szklankę piwa, każdy członek jest sobie panem i gospodarzem i czuje się równym drugiemu, dyskutuje śmieléj i otwarciéj wypowiada swą opinią.

NPan raczył udzielić dyrektorowi obrotowemu kolei żelaznéj mindeńskiéj, radzcy budowniczemu Teodorowi Leopoldowi w Deutz, dyrektorowi obrotowemu kolei nadreńskiéj Streblowi w Kolonii i komisarzowi kryminalnemu Weberowi w Berlinie, pozwolenie noszenia nadanego im przez cesarza rosyjskiego orderu ś. Stanisława trzeciéj klasy.

⨯ **Berlin,** 19 września. Wprawdzie układy pokojowe z Danią nie postępują, ale winy w tém nie należy przypisać uporowi Danii, ta bowiem wie dokładnie, że obcéj pomocy spodziewać się niemoże w razie rozpoczęcia wojny na nowo. Trudności teraz główne zachodzą co do rozdziału finansowego między księstwami a Danią, a nadto zachodzi kłopot co do formy egzystencyi księstw oderwanych od Danii. Co do zatargu z Danią, ministeryalna Nordd. A. Ztg. dziś powiada, że „jedyną moralnie uprawnioną stroną téj kwestyi jest strona narodowa, która to się gdzieś zawieruszyła." Przychodzi mi tu na myśl najświeższe rozporządzenie, wydane z głównéj kwatery wojsk austropruskich, że zbieranie podpisów pod petycye przysłane z „zagranicy" w Szlezwickiém będzie karane bezwzględnie wedle całéj surowości praw wojennych.

Wiadomość biura Wolffa o założeniu nowych uniwersytetów dla Polski zdaje się odnosić się do wzmianki Birż. Wied. że w maju mają otworzyć uniwersytet w Odessie, a także jest mowa o uniwersytecie w Irkucku, w południowéj Syberyi, dla którego przeznaczył środki któryś z Syberyaków.

L. C. **Berlin,** 19 września. *Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.*

Prezes Büchtemann zagaja o godzinie 9 posiedzenie, oświadczając, że roboszcz ks. Hubert, który dla choroby swéj matki otrzymał urlop, dotąd nie powrócił. Obrońca ks. Huberta rzecznik Lisiecki wręcza sądowi pismo konstablera towarzyszącego obżałowanemu w podróży, wedle którego tenże mocno zasłabł i uprasza o przedłużenie urlopu, odstępując na czas swéj niebytności od praw mu służących. Sąd zastrzega sobie w téj mierze uchwałę.

Następuje badanie obżałowanego Włodzimierza Kurnatowskiego, posiedziciela dóbr i b. porucznika inżynieryi pruskiéj. Obżałowany uprasza prezesa, aby mu wolno było kilka słów o części ogólnéj oskarżenia powiedzieć, a otrzymawszy pozwolenie, oświadcza, że gdy główne momenta oskarżające przypisuje prokuratorya używanym w proklamacyach wyrażeniom „granice z r. 1772" „cała Polska" itd. widzi się spowodowanym raz jeszcze zwrócić uwagę sądu na to, iż z przytoczonego tu już dzieła Mochnackiego wypływa jak najoczywiściéj, że pod temi wyrażeniami należy tylko rozumieć ziemie polskie poddane Rosyi. To samo tyczy się wyrażenia „Korona" i na dowód odczytuje obżałowany kilka ustępów z Mochnackiego. Daléj powiada, że w oskarżeniu wielokrotnie jest wzmianka o wypadkach z roku 1846, przyczém obżałowanym zarzucaném jest, jakoby i tą razą te same knowali zamiary co w ówczas. Z własnego doświadczenia nie zna on wprawdzie zamiarów z r. 1846, gdyż służył jeszcze w ówczas w armii pruskiéj jako oficer, lecz jasną jest rzeczą, że nie można ówczesnych stosunków porównywać z teraźniejszemi. Powstanie dobrze kierowane mogło by wprawdzie nawet z małemi siłami z początku liczyć na powodzenie, mogłoby opanować niektóre ważniejsze punkta i chwilowo nadwerężyć machinę państwową, lecz w wojnie inwazyjnéj, którą oskarżenie przypuszcza, rzecz miałaby się zupełnie przeciwnie. W ówczas twierdza poznańska nie była jeszcze dokończoną, ani nie istniała sieć dróg żelaznych, a mimo to wątpi on, aby przy podobnych jak dzisiaj stosunkach udało się było Mierosławskiemu wywołać powstanie, w każdym razie byłby on napotkał na opozycyą znaczniejszéj części ludności. Prócz tego nauka czerpana z przebiegu wypadków nie przeszła bez pozostawienia śladów. Nikomu, co z uwagą czytywał dzienniki, nie mogło ujść, iż twierdza sewastopolska przez 11 miesięcy odpierała się dwom armiom pierwszorzędnym. Ztąd łatwo mógł każdy powziąć przekonanie, że twierdze dziś bardzo ważne odgrywają role w działaniach wojennych, że zatém twierdza poznańska wielkiéj by była wagi dla powstańców. W papierach Działyńskiego zabranych przez policyą nie ma żadnego śladu, któryby pozwolił się domyślać, iż zamiar uderzenia na Poznań kiedykolwiek istniał. Oskarżenie napomyka, jakoby w działaniach obżałowanych przebijało pewne zaślepienie; mówca przeciwnie zauważa, że gdy działaniem obżałowanych kierowała jedynie miłość ojczyzny, które to uczucie nie tylko uszlachetnia, ale także oświeca serce i umysł każdego człowieka, trudno przypuścić, aby oni działali, nie zastanowiwszy się wprzódy i nie oceniwszy stosunków, wśród których działać należało. Rząd pruski, nim jeszcze mniemany komitet Działyńskiego się zebrał, ustawił 4 korpusy armii nie z obawy, lecz dla przestrogi. Już ten wypadek musiał koniecznie wykluczyć wszelki zamiar przedsięwzięcia przeciw Prusom. Oskarżenie twierdzi, jakoby trudném było do pojęcia, aby Polacy w Księstwie tak wielkie łożyli ofiary jedynie w celu wspomagania swych rodaków w Królestwie. Ależ poświęcenie, chociażby największe, dla świętéj idei nie jest nieuzasadnioném. Mówca przypomina tu, że nieraz narody kilka pokoleń swych poświęcały dla jednéj idei. Dość tu przywieść na pamięć wojny krzyżowe, wojnę trzydziestoletnią, pomoc Gustawa Adolfa niesioną współwiercom, wojny w Szlezwolzacyi w r. 1848 i 1864, jako też wypadki w Polsce. W r. 1831 tysiące mężów pobiegło do boju, niewiasty poskładały nawet na ołtarzu ojczyzny swe pierścienie ślubne. Uważając rzeczy z stanowiska czysto ludzkiego, czyż nie przyzna każdy, że człowiek mający serce prawe, nie rzuci się na ratunek tonącemu, chociażby swe własne przez to miał narazić życie? A jeśli wiedzion szlachetnym zapałem, nie zważa, iż by ratować nieszczęśliwego, przebiedz musi cudzy ogród, przełamać parkan i wystawić się na skargę właściciela, — czyż i w ówczas sędziowie nie uwzględnią tych okoliczności i bacząc na motywę, nie ułaskawią stojącego przed kratami sądu? Czyż Polacy, widząc ginących braci, mieli wprzód zapytywać się rządu o pozwolenie zakupywania broni i niesienia pomocy swym rodakom? Czyż mieli oni patrzeć spokojnie na mordowanych okrutnie Polaków w ziemiach Rosyi podległych? Przecież to są ich bracia, w dosłownem niemal znaczeniu tego wyrazu, gdyż nie ma tu zapewne żadnego śród obżałowanych, któryby niemiał w Kongresówce braci, krewnych lub przyjaciół, a wreszcie do wyrazu „brat" przypisują Polacy inne znaczenie, aniżeli w języku niemieckim. U Polaków kuzyn, bliski krewny lub przyjaciel także bratem się zowie. Oskarżenie przypisuje obżałowanym osobiste zamiary i chęci; skądże przecież może ono znać n. p. usposobienie i zdolności członków rządu narodowego, który był niewidzialnym, którego członkowie nikomu nie znani? Mówca dodaje, że był oficerem, adjutantem i członkiem rady honorowéj, i jako człowiek honoru protestuje przeciw imputowaniu mu myśli niegodnéj jego, jakoby mógł dla osobistych celów poświęcać tysiące ludzi i ofiar. — Co do sprawy językowéj odnosi się mówca do reskryptu nadesłanego mu przez sąd apelacyjny w Poznaniu z podpisem późniejszego ministra sprawiedliwości Bernutha, w którym wyraźnie powiedziano, że każdy Polak ma prawo w korespondencyi z władzami używać języka polskiego. Gdy zatém odnośne władze same przyznały prawo to Polakom, jakże można tymże brać za złe, iż przy prawie swém obstają? Sprawa językowa nie służyła bynajmniéj do agitacyi, i charakter ten usiłowali jéj tylko niektórzy urzędnicy nadać. Ma ona przecież swą wartość materyalną, przywięzuje bowiem tém bardziéj każdego Polaka do jego języka ojczystego, który zaiste godzień jest miłości. Jest to język czysty, piękny i wykształcony i niejedném arcydziełem mogący się poszczycić.

Prezes: Czy nie liczyłeś Pan na pomoc obcą, mianowicie cesarza Napoleona, spodziewając się przez nią urzeczywistnienia swych nadziei?

Obżałowany: Cesarz Napoleon był wówczas, jak wiadomo, zajęty wojną meksykańską, która znaczną część jego armii absorbowała. Gdyby przecież Napoleon miał na myśli uderzyć na Prusy, zapewne niepotrzebowałby pomocy powstańców, poczęści źle, poczęści wcale nie uzbrojonych.

Prezes: Przecież mimo to łudziliście się tą nadzieją?

Obżałowany: Wiedzieliśmy, iż cesarz był czém inném zajęty. Z drugiéj strony znana jest każdemu jego ostrożność.

Ponieważ oskarżenie przypisuje obżałowanemu czynność organizatorską w powiecie, przeto oświadcza tenże, iż był wprawdzie proszonym przez Taczanowskiego, aby się zajął organizacyą w Odolanowskiém, że przecież odrzucił tę propozycyą, gdyż nie mając zaufania do powstania, nie widział za stósowną więcéj ludzi dlań poświęcać. W pugilaresie Działyńskiego znajdują się wprawdzie pierwsze zgłoski jego nazwiska, lecz nie ma tam oznaczenia „komisarz" jak to fałszywie twierdzi oskarżenie. Zbierał składki w powiecie na prośbę Taczanowskiego, gdyż to uważał za swój obowiązek. Taczanowski oświadczył mu, że składki zbierają się w całém Księstwie i że on przyjął na siebie tę czynność w czterech powiatach południowych. Na rzecz Szlezwiku i Holzacyi wszakże także zbierano składki celem zaopatrywania armii w ciepłe odzienie, wszakże i w tym celu potworzyły się komitety, bez których zbieranie składek jest niemożliwe? Po odebraniu pieniędzy cofnął się zupełnie od wszelkiéj czynności i żadnych innych obowiązków nie pełnił, będąc w swoim powiecie mało znanym.

Prezes: Pod jakim tytułem zbierałeś Pan składki?

Obżałowany: Były one pierwiastkowo przeznaczone na wspieranie rodzin poległych i leczenie rannych. Zapewne komitet nimi później wedle uznania rozporządził.

Następnie czytają kilka listów obżałowanego. W pierwszym żąda on od obżałowanego Denela raportu o wyprawie sławoszewskiéj, w drugim pisze o swym komisoryacie powiatowym. Obżałowany oświadcza, iż obadwa listy są w prywatnym pisane interesie. Zapytanie o wyprawę sławoszewską podyktowało mu współczucie dla sprawy i ztąd wypływająca ciekawość. Co do użycia wyrażenia „komisaryat", dowodzi to

tylko, że organizacya nie musiała być tak stanowczo umocnioną, kiedy każdy mógł sobie nadawać tytuł jaki zechciał. Zresztą wyrażenie to jest bardzo używane w mowie potocznéj i dla tego o niczém nie świadczy.

Potém słuchano landrata Stahlberga z Ostrowa, który oświadcza, że obżałowanego aresztowano w skutek dwóch skryptów znalezionych u hr. Działyńskiego. Późniéj w skutek denuncyacyi świadek odbył rewizyą w domu obżałowanego, przy któréj nic kompromitującego nie znalazł. Świadek przedstawia obżałowanego jako zacnego, spokojnego i rozsądnego człowieka, który w kołach swoich ogólnego zażywał szacunku.

Wedle oskarżenia małżonka obżałowanego miała przed landratem zrobić pośrednie zeznanie, co do funkcyi męża swego, jako komisarza tajnego związku. Świadek zeznaje co do tego, że pani Kurnatowska prosiła go, aby poparł jéj prośbę o puszczenie za urlopem jéj męża. Świadek przyobiecał to, ale dodał, że wątpi o skutku, ponieważ mąż jéj był komisarzem wojennym. Żona, która bardzo była wzruszoną, zawołała na to: „Mój Boże, przecież on tego urzędu przyjąć nie chciał.“ Ściśléj nie wyrażała się jednakże.

Rzecznik Lisiecki stawia i uzasadnia wniosek o uwolnienie obżałowanego. Naczelny prokurator sprzeciwia się temu; poczém sąd wniosek o uwolnienie odrzuca.

Ks. Bolesław Antoniewicz, wikary z Ostrowa, mający lat 26, miał wedle oskarżenia popierać powstanie przeciwko Rosyi przez zbieranie pieniędzy na uzbrojenie ochotników dążących do powstania. Oskarżenie wnioskuje o tém szczególnie z sprawozdania wystósowa ego przez obżałowanego Kurnatowskiego do głównego komitetu, w którém wspomina o gorliwéj czynności Antoniewicza.

Obżałowany zaprzecza wszelkiéj czynności tego rodzaju; przyznaje, że zbierał pieniądze na dotkniętych nieszczęściem w czasie powstania, mianowicie na pogorzelców Miechowa. Pieniądze te oddał i na tém cała jego czynność skończyła się; gdzie się te pieniądze podziały, powiedzieć nie umie. Dowodami innéj czynności obżałowanego nie stwierdzono, dla tego rzecznik Janecki wnosi o uwolnienie obżałowanego, wypowiadając nadzieję, że prokurator w tym przypadku nie sprzeciwi się. Prokurator sprzeciwia się mimo to, ponieważ z sprawozdania Kurnatowskiego wypadać się zdaje, że obżałowany mógł był być komisarzem powiatowym. Obrońca Janecki odpowiada, że tego znów nie można od sądu wymagać, aby roztrząsał, czém mógł być obżałowany. Sąd odracza decyzyą co do tego przypadku, aż do odczytania i przetłomaczenia zeznań niektórych świadków.

Władysław Denel, mający lat 28, dzierżawca Śmiełowa w powiecie odolanowskim, wspomniany jest w pugilaresie Działyńskiego jako komisarz powiatu odolanowskiego, obok obżałowanego Kurnatowskiego, z którego to polecenia zbierał składkę i zajmował się wyprawą sławoszewską. O wyprawie téj miał obżałowany wysłać dwa sprawozdania do komitetu głównego, które zabrano u Działyńskiego. W obu sprawozdaniach zowie się Denel „komisarzem wojskowym,“ miał on dowodzić wyprawą do wsi Bieganic.

Obżałowany przeczy, iżby był komisarzem powiatowym, ale zeznaje, że był komisarzem wojskowym. Jak się jego nazwisko dostało do pugilaresu, nie wie. Taczanowski prosił go, aby zajął posadę komisarza wojskowego i przeprawiał ochotników przez granicę. Składek nie zbierał. Przy wyprawie sławoszewskiéj dla tego tylko był obecny, aby zapobiedz wszelkiemu starciu z Prusakami i utrzymać porządek. Na prośbę Taczanowskiego urząd ten przyjął.

Na uwagę prezesa, że o wyprawie téj napisał był kilka sprawozdań, szczególnie dla Kurnatowskiego odpowiada obżałowany, że przebieg całéj sprawy opowiadał wielu osobom, ponieważ wielu się tém interesowało. Że hrabia Działyński stał niejako na czele, rzecz bardzo naturalna, ponieważ ofiarował tak znaczne sumy w tym celu; w skutek tego téż obżałowany posłał jedno sprawozdanie Działyńskiemu.

Obżałowany przyznaje się do pism, przez siebie wygotowanych i dodaje, że jeżeli przy pierwszém posłuchaniu nie chciał przyznać się do udziału w wyprawie sławoszewskiéj, było to bałamuctwem z konieczności spełnioném, gdyż chciał uniknąć natychmiastowego uwięzienia, co zresztą każdy usprawiedliwi i co téż osięgnął. Przy drugiém posłuchaniu do wszystkiego otwarcie się przyznał.

Naczelny prokurator zrzeka się składania dowodów ponieważ obżałowany przyznał wszystkie fakta. Obrońca Elven stawia i uzasadnia wniosek o uwolnienie obżałowanego Denela, czemu sprzeciwia się prokurator, zwracając uwagę na momenta obciążające.

Następnie odczytano list ojca pp. Sczanieckich, o którym wspominaliśmy w przeszłém sprawozdaniu; poczém obrońca Lewald wnosi raz jeszcze o uwolnienie obu obżałowanych braci, a co do p. Stanisława Sczanieckiego, przynajmniéj o urlop dla choroby małżonki.

Sąd udaje się na ustęp i postanawia: obżałowanego Ludwika Sczanieckiego uwolnić z więzienia, odrzuca zaś wniosek o wypuszczenie Stanisława Sczanieckiego i Denela; co do udzielenia urlopu Stanisławowi Sczanieckiemu sąd postanowi dopiero, skoro nadejdzie świadectwo lekarskie o chorobie żony jego. Na tém skończyło się posiedzenie, około 3¾ godziny. Następne posiedzenie jutro we wtorek o godzinie 9.

W ostatniém sprawozdaniu naszém wkradła się pomyłka co do badania obżałowanego Stanisława Sczanieckiego. Nie zarzucał mu bowiem prezes, że należał do większéj części towarzystw politycznych, ale wspomniał tylko, że obżałowany był naczelnikiem towarzystwa oszczędności, na to odpowiedział obżałowany, że uważa towarzystwa takie jako dźwignię materyalnego dobrobytu ludu; o narodowych skutkach takich towarzystw nic nie mówił

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 września. Wczoraj znów odszedł transport wygnańców na Sybir. Składał się on tą razą z okrągłej liczby 100, między którymi jedna się znajdowała kobieta. Barbarzyński nakaz zabraniający rodzinom nieszczęśliwych ofiar pożegnać się z niemi i tą razą znowu był przestrzegany, tak, że tylko bardzo mała liczba osób, która po szczególnych prośbach i bieganiach zdołała wyrobić dla siebie kartę wolnego wnijścia na dworzec drogi żelaznéj warszawsko petersburgskiéj mogła uścisnąć po raz ostatni drogie sobie dłonie. Dz. Warszawski ogłasza dzisiaj rozporządzenie Berga, znoszące atrybucyą naczelników wojennych oddalania urzędników cywilnych od ich obowiązków, co jak wiadomo do największych nieraz doprowadzało nadużyć i ubezwładniało całkiem władze cywilne. Rozporządzenie to, które bezwątpienia jest krokiem pożytecznym dla zarządu kraju jeśli sumiennie przeprowadzone będzie, brzmi jak następuje:

„Z powodu przywróconego w kraju porządku JW. hrabia namiestnik Królestwa okólnikiem do naczelników wojennych oddziałów na d. 20 sierpnia (1 września) rb. nr. 28,784/5588 wydanym, odwołać raczył nadaną im poprzednio, na czas trwania stanu wojennego atrybucyą oddalania urzędników od ich obowiązków, z tém wszakże zastrzeżeniem, że przez oddalania urzędników wszelkich władz, którychby jawne niezasługiwanie na zaufanie rządu, niezwłocznego oddalenia wymagało pozostawia wyłącznie naczelnikom głównych oddziałów wojennych, którzy o każdém takiém oddaleniu mają zawiadomić n miestnika i dyrektora właściwej komisyi rządowéj.“

Jak widzimy z powyższego rozporządzenia znów ono jest połowiczną tylko reformą, gdyż odejmując bezprawne atrybucye mniejszym naczelnikom wojennym, pozostawia jeszcze takowe naczelnikom większych oddziałów, przez co złemu w części się tylko zapobiega. Jakże bowiem można się spodziewać sprawiedliwości po takich ludziach jak dziki na wpół Ganecki, okrutny Maniukin lub radomski Bellegarde? Zawsze przecież przyznać należy, że rozporządzenie to maluczkim jest krokiem naprzód do przywrócenia jakich takich stosunków przypominających choć w części stan normalny.

O znanym projekcie połączenia Warszawy drogą żelazną z Brześciem Litewskim podaje Danz. Ztg. bliższe szczegóły, zaczerpnięte jak twierdzi, z poważnego źródła. Otóż pokazuje się, że bankier Fraenkel bynajmniéj nie miał zamiaru podjęcia się budowy kolei z Warszawy na Lublin do Uściługa, lecz starał się o koncesyą dla towarzystwa zagranicznego na linią z Warszawy do Mławy i tylko w razie przyzwolenia na tę drogę chciał wejść w układy z rządem co do kolei warszawsko uściługskiéj. Tymczasem nagle uczyniona oferta przedsiębiorczego Kronenberga złamała pierwotne zamiary Berga przechylającego się już na stronę Fraenkla i uczyniła go przystępnym projektowi poprowadzenia drogi żelaznéj z Warszawy do Brześcia, któréj jednakże, jak mówią car nie potwierdził. Kierunek do Brześcia ma to za sobą, że Bug tam zawsze jest spławnym, podczas gdy pod Uściługiem żegluga często jest przerwaną. Wreszcie jest wprawdzie Uściług targowiskiem dla zboża idącego z Ziem Zabranych, lecz Brześć stanowi przez swe położenie nad rzeką spławną i kanałami punkt główny nietylko do handlu zbożem nadsyłaném z Litwy i Wołynia, ale także olejem, konopiami, łojem, miodem i innemi ważnemi produktami krajowemi. Prócz tego połączony jest Brześć żwirówką z Moskwą.

Za kilka dni tj. 20 bm. znów obchodzą Moskale zwykłym trybem z recepcyą, iluminacyą i bezpłatnemi widowiskami święto dworskie urodzin carewicza.

— Czytamy w pismach warszawskich następujące ogłoszenie:

Bank polski dla ułatwienia stosunków kredytowych między osobami trudniącemi się handlem, przemysłem i rzemiosłami w kraju, tudzież między stanem handlowym i przemysłowym w kraju, a takimże za granicą, podaje do wiadomości publicznéj, iż od dnia dzisiejszego, oprócz dotychczasowéj eskonty weksli z dwoma podpisami na stopę 6 pct. przyjmować będzie do eskonty: a) Weksle w Warszawie płatne, opatrzone trzema podpisami kupców lub przemysłowców, handlujących w Warszawie, z których jeden może być z prowincyi; b) weksle trasowane przez domy handlowe lub przemysłowe za granicą, na domy handlowe lub przemysłowe w kraju, skoro takowe przedstawione będą przez domy warszawskie do eskonty. Stopę eskonty od weksli wyżéj wymienionych, oznacza się na teraz w stosunku 4½ pct, w razie zmiany téj stopy, ogłoszenie stósowne miejsce mieć będzie.

AUSTRYA.

Kraków, 15 września. Krakauer Ztg podaje następujący statystyczny wykaz szkół ludowych w okręgu administracyjnym krakowskim do końca lipca 1863.

Z końcem roku szkolnego 1862/3 wynosiła ogólna liczba szkół katolickich, ewanielickich i starozakonnych 635. Z liczby téj przypada na dyecezyą krakowską czyli W. Księstwo Krakowskie 65; na tarnowską 352; na przemyską obrz. łac. 175, obr. gr. kat. 53 szkół.

W obwodach przedstawia liczba szkół w następujących szczegółowych datach:

W obwodzie krakowskim: a) w W. Ks. Krakowskiém 65, a mianowicie: 8 tak zwanych szkół głównych (4 męzkich i tyleż żeńskich), 2 szkoły trywialne dla dziewcząt, 53 szkół trywialnych dla płci obojéj i 2 szkoły gminne nie urządzone jeszcze według przepisów; b) w dawniejszym bocheńskim 64, a mianowicie: 2 szkoły tak zwane główne męzkie, jedna dla dziewcząt, dwie trywialne dla dziewcząt, 37 trywialnych dla płci obojéj, 14 parafialnych i 8 szkół, które wykaz Krakauer Ztg nazywa „Noth-Schulen“, a dla których nie mamy gotowego nazwiska, chyba że nazwiemy je szkołami tymczasowemi lub szkołami od biedy.

W obwodzie tarnowskim 146: dwie szkoły tak zwane główne dla chłopców, dwie szkoły trywialne dla dziewcząt, 115 szkół trywialnych dla płci obojéj i 15 szkół od biedy.

W obwodzie rzeszowskim 94: jedna tak zwana główna szkoła męzka, jedna trywialna dla dziewcząt, 37 trywialnych dla płci obojéj, 20 parafialnych, a 35 od biedy.

W obwodzie sądeckim 164: 4 szkoły tak zwane główne męzkie, jedna żeńska, 3 trywialne żeńskie, 57 trywialnych dla płci obojéj, 87 parafialnych, i 12 od biedy.

W obwodzie wadowickim 118; 6 szkół męzkich tak zwanych głównych, 3 trywialne dla dziewcząt, 72 trywialnych dla płci obojéj, 22 parafialnych, a 15 od biedy.

Przy pięciu wymienionych tak zwanych szkołach głównych, są dwuklasowe szkoły realne niższe.

Dla kształcenia nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych są 4 pedagogiczne tak zwane kursy.

Dla młodzieży starozakonnéj jest jedna szkoła tak zwana główna męzka, jedna szkoła trywialna żeńska, jedna trywialna dla płci obojéj, a dla młodzieży ewanielickiéj jedna tak zwana główna i 15 trywialnych dla płci obojéj.

Z temi szkołami zostawały w związku 38 szkół przemysłowych dla dziewcząt, z których 24 przypada na dyecezyą krakowską, 9 na tarnowską, 5 na przemyską obrz. łac., prócz tego 300 zwykłych szkół niedzielnych; 51 w krakowskiéj, 83 w tarnowskiéj, 69 w przemyskiéj dyecezyi obrz. łac., 27 w przemyskiéj obrz. gr. katolickiego.

Miejsce, w których obrębie znajdują się szkoły (eingeschulte Ortschaften)(?) było w krakowskiéj dyecezyi 172, w tarnowieckiéj 197, przemyskiéj łac. obrz. 302, obrz. greck. 104; razem 1757.

Liczba dzieci do szkoły chodzić obowiązanych wynosiła w dyec. krakowskiéj 11,917, w tarnowskiéj 87,234, w przemyskiéj obrz. łac. 28,420, gr. 5841; razem 133,412.

Chodziło do szkół w krakowskiéj 7852, w tarnowskiéj 33,477, w przemyskiéj obrz. łac. 9923, gr. kat 2764; razem 54,016.

Liczba nauczycieli w całym okręgu administracyjnym wynosiła 580, nauczycieli niższych (Unterlehrer) 93, nauczycielek 98, nauczycielek niższych 24, nauczycielek przemysłowych (Industrial-Lehrerinen) 42, świeckich miejscowych nadzorców szkólnych 391.

W dyecezyach osobno wziętych było: w krakowskiéj 68 nauczycieli, 15 nauczycieli niższych, 36 nauczycielek, 5 nauczycielek niższych, 24 nauczycielek przemysłowych; — w tarnowskiéj 356 nauczycieli, 42 nauczycieli niższych, 28 nauczycielek, 16 nauczycielek niższych, 15 nauczycielek przemysłowych; — w przemyskiéj obrz. łac.: 135 nauczycieli, 10 nauczycieli niższych, 4 nauczycielki, 3 nauczycielki niższe, 3 nauczycielki przemysłowe; — a w przemyskiéj obr. gr. kat. 21 nauczycieli, 26 nauczycieli niższych.

Dzieci głuchoniemych i ślepych było w r. 1863 do nauki zdatnych 28 a mianowicie: 24 głuchoniemych a 4 ślepych; z tych udzielano nauki 7 głuchoniemym i 2 ślepym.

Cieszyn, 17 września. Czytamy w Gw. Ciesz.: Nadzieja poprowadzenia kolei żelaznéj około Cieszyna do Węgier zdaje się być bliską spełnienia. Jak wiadomo, już wprzód przedsiębiorcy belgijscy Riché i Fiennez ułożyli plan téj kolei. Dnia 3 bm. zaś przybyli inżynierowie rządowi dla rozpoznania owego planu. Zdaniem tychże, budowa projektowanéj kolei nie natrafia na trudności techniczne, a w porównaniu będzie mniéj kosztować niż inne koleje. Osobliwie dogodną jest przestrzeń od Bogumina aż do Jabłonkowa. Rządowi inżynierowie porobili jednak niektóre zmiany w pierwotnym planie. Mianowicie spojenie nowéj kolei z koleją północną nie ma być w Dziecimorowicach, ale pod Boguminem. Ztamtąd ma ona iść przez okolicę, gdzie się znajdują kopalnie węgla: Rychwałd, Porębę, Orłową, Dąbrowę. Na linii wzdłuż Szląska wyznaczone są następujące stacye: Bogumin, Karwina, Cieszyn, Trzeniec, Jabłonków. Z Karwiny wytkniętą jest linia po lewym brzegu Olzy aż do Cieszyna. Tu ma iść przez Bandrys około teraźniejszéj pływalni i przez przedmieście Saską Kępę około trzech myt (rogatek). Tu téż po lewéj stronie węgierskiéj drogi ma stanąć dworzec, którego bliskość dla miasta jest wielce ważną. Daléj pod Baliną przejdzie koléj przez Olzę i po tym brzegu poprowadzoną będzie do Trzeńca. Co się tyczy gwarancyi czynszów, to już takową ministerstwo miało przychylnie załatwić, i potrzeba jedynie jeszcze przyzwolenia rady państwa, któréj projekt téj kolei na przyszłém zebraniu będzie przedłożony.

Wystawa rólnicza, która się miała odbyć w Cieszynie w pierwszych dniach października rb., została odwołaną, z powodu zarazy bydła w sąsiednich krajach.

FRANCYA.

Paryż, 17 września. Rząd francuski zwraca baczne oko na półwysep iberyjski, gdzie Narvaez powołany został na prezesa gabinetu. Uważają ministerstwo jego za przejście do — absolutyzmu. Są pewne sfery w Hiszpanii, które dla tego właśnie życzą sobie rewolucyi. Poseł francuski, p. Barrot, pośpieszył z rozkazu rządu do Madrytu.

W przyszły poniedziałek przybędzie do Paryża ks. Somerset, lord komisarz admiralicyi czyli minister marynarki. Uda on się przez Marsylią do Malty.

Z Tunisu donoszą, że eskadry cudzoziemskie jeszcze nie odjechały. Odjazd ich jednakże wkrótce ma nastąpić. Utrzymują, że naczelnikowie pokoleń arabskich pozornie się tylko poddali, aby powstanie przeciw bejowi i besnadarowi za odjazdem flot wznowić.

Rząd egipski zaciągnął pożyczkę 125 milionów franków.

— Kiedy w St. Cloud cesarz i ministrowie pracują i pokazują wielką czynność, Paryż jest cichy i pusty. Majętniejsi są na wsi lub polują. Tylko teatr des Variétés jest zawsze pełny i to z powodu niewinnéj sztuki „Wolność teatrów“. W téj sztuce figuruje wojsko pruskie i austryackie, czy niby w Szlezwiku? nikt tego nie wie — potém nadchodzi wojsko francuskie. Takie spotkanie sprowadziła wolność teatrów, wypierająca się wszelkiéj polityki.

Paryż, 18 września. Ks. Meignan, jeneralny wikary paryskiego arcybiskupstwa zamianowany został biskupem w Châlons, a ks. Ramadié, proboszcz przy kościele ś. Jakuba w Bésiers, biskupem w Perpignan. Monitor ogłasza dekret sta-

nowiący przy uniwersytecie paryskim katedrę ekonomii politycznéj. Posadę tę otrzymał p. Batbie.

WŁOCHY.

Rzym, 15 września. Ojciec ś. przybył 12 bm. przy wystrzałach z dział do stolicy. Na dworcu kolei żelaznéj, którą powracał, zgromadziło się wiele ludu, co witał hucznemi oklaskami.

Żydowska rodzina Coenów opuściła Rzym.

— Triester Ztg donosi: „W Medyolanie nazbierało się od czasu wybuchu powstania polskiego wielu młodych polskich wychodźców, którzy na to licząc, że w Piemonckiém tworzyć się będzie legion polski, przygotowywali się do wstąpienia do niego. Starali się oni także zapoznać się z wojskowemi urządzeniami kraju i po największéj części odbywali za pozwoleniem rządu ćwiczenia wojskowe pod okiem włoskich oficerów. Teraz nagle zaniechano zamierzonego tworzenia polskiego legionu, a przeszło 1000 wychodźców, którym brakło wszelkich funduszów, zgłosiło się do rządu włoskiego z prośbą o przyjęcie do wojska. Minister wojny della Rovere sprzyjał, jak się zdaje, temu zamiarowi, gdyż przydzielił największą część polskich wychodźców do II okręgu armii celem umieszczenia ich w pułkach, a część jedną wyprawiono do Somy, aby pod nazwą ochotników byli obecni na ćwi zeniach obozowych. Tymczasem wojsko włoskie tak źle przyjęło Polaków, a korpus oficerów tak energicznie protestował przyjęciu tych nowych ochotników, że jenerał Durando widział się zmuszonym odesłać Polaków, których pod jego dowództwo przydzielono, do Turynu. Z tego wywiązała się żywa, a w końcu bardzo drażliwa korespondencya między ministrem wojny a jenerałem Durando, tak że jenerał postanowił sam się udać do Turynu dla przedstawienia królowi całéj sprawy. Zdaje się, że w Turynie udało się jenerałowi przekonać króla o niestósowności postanowienia ministra wojny, gdyż wychodźców polskich internowano w Nowarze, Vercelli i Novi i do dalszego rozporządzenia przeznaczono im po franku dziennie na utrzymanie.

SZWAJCARYA.

Zurych, 10 września. Piszą ztąd do Gaz. Narodowéj: „Rada nadzórcza“ czyli „kontrola bratnia“ ukonstytuowana w tutejszym komitecie szwajcarsko-polskim, któréj przewodniczy półkownik Kurowski, a w zastępstwie jego p. Gniewosz (obecnie na swe żądanie otrzymał dymisyą), czuwa nad prowadzeniem się wychodźców polskich, bawiących w Szwajcaryi o własnych funduszach lub umieszczonych po fabrykach i rzemiosłach. Jeźli gdzie się zdarzyła zdrożność bratnio osądzona i ukarana, wywarło to błogi wpływ, że się w tak znacznéj liczbie różnorodnego żywiołu coraz to rzadziéj powtarza i da Bóg, zupełnie ustanie. Nadto ustawicznemu czuwaniu wspomnianéj rady i jéj organów zawdzięczać należy zdemaskowanie ludzi złéj woli.

Poznaliśmy tutaj właśnie niejakiego p. Juliusza Sa...., będącego na usługach poselstwa moskiewskiego w Dreźnie, z którego téż polecenia przybył do Szwajcaryi. Znaleziono jego rozmaite papiery, spis różnych osób, bawiących za granicą zapiski o ich czynności, kopie rozlicznych korespondencyi. Trepowowi polecił go był niejaki pan Kakoszin w liście z Drezna d. 25 lipca br. w skutek usług, oddanych ku przytrzymaniu jakiegoś Jagielskiego i nad średnim Dunajem.

Wiadome już są teraz czynności i stosunki owego słynnego Schrama, Prusaka z Werningerode, o którym i wy piszaliście za dziennikami szwajcarskiemi, niemieckiemi i francuskiemi. Na podstawie dokumentów autentycznych możnaby spisać dokładną biografią tego człowieka, który zbiegłszy z ojczyzny przed kozą za długi, za pośrednictwem ambasady moskiewskiéj w Sztutgardzie, przybył był w kwietniu rz. do Szwajcaryi. Kiedy mu się nie udało dostać do ówczesnego komitetu szwajcarsko-polskiego, zostającego pod przewodnictwem profesora Vögeli, założył on w Zurychu stowarzyszenie „Anteusz“ ku poparciu powstania dostarczaniem broni, zdołał ująć sobie kilku łatwowiernych Polaków i działał na własną rękę. Udało mu się zarządzić manifestacye szwajcarskie na korzyść Polaków, otrzymać przyrzeczenie 20,000 karabinów, zawiązać stosunki z bankierami szwajcarskimi. Podróżował do Paryża i do Warszawy, ale osoby kierujące powstaniem odrzuciły go. Wreszcie rok temu rozwiązało się stowarzyszenie „Anteusz,“ a pisma Zachodu odsłoniły całe postępowanie Schrama.

Komendant Walder, prezydent komisyi umieszczania Polaków w Szwajcaryi, zamyśla wkrótce ogłosić liczbę umieszczonych dotychczas wychodźców polskich. Z książek zapisowych okazuje się, że ze 600 przybyłych do Zurychu Polaków, znalazło około 300 pracę i utrzymanie we wszystkich niemal kantonach, do 50, niemogących dla wieku lub ran pracować, jest na utrzymaniu rządowém, reszta kosztem rządu oddaliła się na własne żądanie do Francyi i Włoch. Nie liczę tu tych którzy nie zgłaszając się do Zurychu, przez delegatów wspomnionéj komisyi w innych kantonach zostali umieszczeni.

Napływ przybywających z różnych stron nie ustaje, tak że komisya, ponieważ potrzebuje dłuższego czasu do wyszukania odpowiedniego zatrudnienia dla mogących pracować, a nie chcąc zwiększać kosztów rządowi, trzyma ich w większéj liczbie w Zurychu, wysłała odezwę do wszystkich komitetów szwajcarsko polskich, by te — nim jeszcze myśl utworzenia polskiego domu inwalidów urzeczywistnioną zostanie — starały się wyjednać u władz pozwolenie na przyjecie i utrzymanie po 2ch inwalidów w każdym kantonie. Tym sposobem ulżyłoby się znacznie kantonowi zurychskiemu i osiągnęło możność dłuższego jak 3dniowego utrzymywania nowo przybyłych w tutejszych koszarach polskich, więc i łatwiéj potém umieszczaćby ich można.

Wielu przybywa z rodzinami, zajęto się téż szczerze ich losem. Pan Wilhelm Habicht, sekretarz tutejszéj komisyi, ożeniony z Polską, znany zaszczytnie w kraju i za granicą, wszystek swój wolny czas, nam poświęca. Jego to i panny Henryki Pustowojtówny staraniom zawdzięczamy utworzenie komitetu „niewiast szwajcarskich“, ktorego cel i kierunek z załączonéj wam odezwy poznacie. Odezwę tę wydano w języku niemieckim, wszystkie niemal dzienniki ją powtórzyły, a myśl jéj poparły gorąco.

Po krótkim wstępie wyłuszczającym powody, dla których Polacy szukają przytułku w Szwajcaryi, za nimi zaś przybywają żony i dzieci, ogołocone z mienia i bez sposobu do życia, odezwa ta mówi:

„Gdzie idzie o ukojenie łzy, gdzie o podanie zbawczéj ręki prawdziwemu nieszczęściu, tam zawsze i wszędzie były niewiasty gotowe iść za obowiązkiem ludzkości i głosem własnego serca i podać pomoc potrzebującym. Współobywatelki Szwajcarki! Udajemy się do was z prośbą o pomoc w wspieraniu tych nieszczęśliwych rodzin polskich. Podczas gdy mężowie nasi ile możności polskim wychodźcom podają wsparcie, podczas gdy rząd nasz im wszystkim użycza przytułku i tymczasowego utrzymania, staje się dla Szwajcarek obowiązkiem współczucia, zająć się owemi biednemi kobietami i dziećmi. Datki czy to w pieniądzach czy w rzeczach, któreby dla tych potrzebnych użyć lub spieniężyć można, choćby najmniejsze, przyjmowane będą z wdzięcznością; i tuszymy, że przy waszéj pomocy będziemy mogły tym sposobem ulżyć tułaczom, co się rzucili w ramiona szwajcarskiéj gościnności. Zurych dnia 6 września 1864. (Podpisały panie:) Schoch, Huber, Herzog i Walder Hotz:“

Ojczyzna wychodzi z początkiem tm. w Bendlikonie pod Zurychem w dawniejszym formacie, drukarnia ze czcionkami sprowadzona z Lipska, pracują w niéj sami Polacy. Bendlikon jest teraz małą kolonią polską, liczącą do 40 osób, a świeżo osiedliła się tam spółka towarzyszów naszych i założyła fabrykę papierosów emigrantów polskich“ tańszych a nieustępujących w niczém podobnym wyrobom innych fabryk. Kobiety nasze wzięły się do robienia krawatek i zarabiają po 3 do 4 franków dziennie. Otóż przez cały tydzień każdy pracuje jak może i umie, a niedziele i święta zgromadzają członków rodziny i przyjaciół do rozerwania smutnych myśli, do serdecznéj pogadanki i na udowodnienie, że historyczna gościnność polska i na obcéj ziemi kwitnie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 września. Wychodząca w Poznaniu Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego z początkiem października zmniejsza swój format, zamieniając go na półarkuszowy. Za powód zmniejszenia formatu a za nim i ceny prenumeracyjnéj, podaje Ekspedycya Gazety W. Ks. Poznańskiego „czasy ciężkie i nieobfite w wypadki ważne.“

— Słyszymy że jeden z więźniów moabickich, Jks. proboszcz Hubert, z Grabowa w Ostrzeszowskiém, z powodu ciężkiéj choroby matki swojéj otrzymał od sądu stanu w przeszłym tygodniu pod obserwacyą dwóch konstablerów, urlop na trzy dni pauzy zwykłéj w końcu tygodnia. Matkę zastał rażoną paraliżem. Kiedy wracał na Poznań do Berlina znużony podróżą, wycieńczony na siłach w skutek długiego więzienia i pod wrażeniem doznaném w skutek choroby matki, zasłabł tak ciężko na jakąś gorączkę, że niepodobną było podróż kontynuować i trzeba go było złożyć w lazarecie tutejszym Sióstr Miłosierdzia.

— Z Berlina donoszą nam o smutném położeniu rodaków naszych więzionych w Hausvoigtei, którzy tamże trzymani są dla śledztwa, a których część wypuszczono. Uwięzieni w Poznańskiém, mają przed sobą podróż z Berlina do miejsca swego zwykłego pobytu, a często żadnych zgoła środków do odbycia podróży. Piszą nam w téj mierze:

„Dnia 15 września o godzinie wpół do trzeciéj z południa oznajmił mi sekretarz więzienia Hausvoigtei p. Mulski, iż jestem wolny. Gdy zażądałem pieniędzy na podróż, p. Mulski powiedział mi, że to zależy od radzcy sądu stanu p. Krüger. Na odpowiedź tegoż czekałem do piątéj, po czém rozkazano mi się wynosić bez dania funduszów na podróż. Nie posiadając tychże, nie chciałem wyjść, na co inspektor chciał mnie na policyą odstawić, jak już poprzednio dwom ze współuwięzionych po uwolnieniu ich uczyniono. W tém położeniu poszedłem na zwykłą przechadzkę, gdy tymczasem inspektor udał się do radzcy sądu stanu p. Krügera. Po powrocie z przechadzki zastałem moje rzeczy wyrzucone na podwórze pod pompę, w koło któréj było pełno nieczystości, a zapytawszy, czy mam iść do numeru, odebrałem odpowiedź: „wszystko jedno jest, czy noc przepędzisz pan na podwórzu czy w numerze.“ Szedłem więc do więzienia, a gdy na mnie wołano, abym rzeczy zabrał, odrzekłem: „Kto je wyniósł, niechaj je wniesie.“ Nazajutrz z rozkazu wyższéj władzy niedano mi śniadania i odmówiono wszelkich posług dotychczasowych, a gdy się uskarżałem, odpowiedział mi inspektor, że ma tylko z więźniami do czynienia, a nie z puszczonymi na wolność. A gdy i po udaniu się do radzcy p. Krügera żadnéj odpowiedzi nie odebrałem, widząc, że tylko głodną śmiercią życie zakończyć mogę, udałem się do ziomka w Berlinie mieszkającego, aby się dostać za pomocą prywatną w strony rodzinne. K. F.

√ Śrem, 19 września. Dziś wrócił p. Stanisław Dunin po pięciomiesięcznem więzieniu z berlińskiéj Hausvoigtei za urlopem do swych rodziców.

± Trzemeszno, 18 września. Dnia 14 t. m. aresztował żandarm podobno z wyższych rozkazów, przejeżdżającego tutaj p. Albina Zimmermana, którego natychmiast w więzieniu osadzono.

— Dnia 2 września umarł ks. Stefan Laurysiewicz, bazylianin, misyonarz apostolski, administrator probostwa grecko-katolickiego przy kościele ś. Norberta w Krakowie. Młody ten kapłan, bo zaledwie 28 lat liczący, a już zasłużony w pracy duchownéj, roznosił światło wiary katolickiéj między Bułgarami i ztamtąd właśnie przywiózł zaród choroby, która mu niedozwalała pozostać dłużéj na Wschodzie, a śpieszyć zmusiła do ojczyzny, by w niéj nie już odzyskać zdrowie, ale złożyć głowę do snu wiecznego, zbyt wcześnie dla kościoła, ojczyzny i nauk. Dziad zmarłego kapłana umarł na Sybirze, ojciec służył w wojsku narodowém, stryj był proboszczem u ś. Norberta w Krakowie i profesorem uniwersytetu Jagiellońskiego, a brat wywieziony świeżo na Sybir, zostawił żonę i dzieci w Lubelskiém, gdzie Laurysiewicze zamieszkiwali. Ks. Stefan miał na chrzcie dane imię Stanisław, Stefan zaś jest jego imieniem zakonném. W młodości oddawał się naukom matematycznym, a wstąpiwszy do zakonu, który dał Polsce wielu światłych mężów, byłby niezawodnie nowego dodał zaszczytu zgromadzeniu, gdyby nie zmuszony uchodzić przed prześladowaniem religijném w dyecezyi chełmskiéj nie był się przeniósł na Wschód. Z Konstantynopola po ciężkiéj chorobie udał się ks. Laurysiewicz do Rzymu, gdzie poprzedziła go u Ojca ś. wiadomość o jego pracach misyonarskich, które zjednały mu godność misyonarza apostolskiego. Ks. Laurysiewicz pracował niemniéj i w piśmiennictwie, mianowicie zbierał materyały do zamierzonego dzieła o słowiańszczyznie tureckiéj. Bawiąc na Wschodzie pisywał ztamtąd korespondencye do Czasu. Rozległa wiedza obok wielkiéj skromności, miłość ojczyzny, gorliwość kapłańska były przymiotami ś. p. Laurysiewicza.

— Tygodnik Illustrowany w artykule o cynku polskim zwraca uwagę na ten ważny metal, którego produkcya w kraju polskim zdaje się ma przed sobą znakomitą przyszłość. Dziś już skutkiem zmniejszonéj produkcyi hut szląskich o jakie 3000 tons corocznie, a z drugiéj strony z powodu wielkiego rozpowszechnienia cynku do odlewów architektonicznych, do krycia dachów a także połączeń cynku z miedzią do odlewów przedmiotów zbytku, w modę wchodzących, ceny cynku podnosić się zaczynają. Objawia się to szczególniéj na targach londyńskich. Z tego objawu, który zdaje się będzie normalnym, sprawozdawca Tygodnika bierze powód do uwagi bardzo zresztą słusznéj, czyby nie czas było cynku polskiego przerabiać w walcowni, którą bank posiada w Londynie. Ażeby jednak to uczynić, należałoby podnieść produkcyą cynku w Polsce a mianowicie przez pogłębienie wydobywania galmanu (ruda cynkowa) z kopalni olkuskich dziś wodą zalanych. Tym sposobem osuszenie tych starożytnych kopalń miałoby miejsce już nie ze względu na srebrodajne rudy ale na cynkowe.

Wiadomości literackie.

— W komisie księgarni J. K. Żupańskiego, czcionkami drukarni Tygodnika Katolickiego wyszedł: „Katechizm rzymsko-katolicki ks. J. Deharbe T. J. dla dorośléjszéj młodzieży przełożony na język polski przez ks. E. Likowskiego, lic. ś. Teol. i nauczyciela religii przy kr. kat. gimnazyum ś. Mar. Magd. w Poznaniu,“ in 8vo, str. 207; 1864.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznéj.

Do	godz.	min.	pora dnia.
1. Wrocławia (Berlina, Saksonii, Wiednia, Krakowa).....	6	10	rano
2. Starogrodu, (Szcz., Berlina, Królewca, Petersburga).....	12	28	w pł.
3. Wrocławia (jak p. Nr. 1 excl. Berlina)	5	38	wie.
4. Starogrodu (jak p. Nr. 2) i Warszawy	9	45	„

Przybywające pociągi.

Z	godz.	min.	pora dnia.
1. Starogrodu (Szcz. Berlina, Królewca, Petersburga, Warszawy).....	6	—	rano
2. Wrocł. (Wiednia, Krakowa i Saksonii	12	18	w pł.
3. Starogrodu (jak p. Nr. 1 excl. Warsz.)	5	28	wie.
4. Wrocławia (jak pod Nr. 2).....	9	26	„

Odchodzące poczty osobowe.

Do	godz.	min.	pora dnia
Skwierzyny n. W...	7	30	rano
Kargowy.....	7	30	„
Krotoszyna.....	8	15	„
Gniezna.....	8	30	„
Nakła.....	8	40	„
Pleszewa.....	11	—	„
Gniezna.....	1	30	w pł.
Obornik.....	6	45	wie.
Cylichowa.....	7	—	„
Skwierzyny n. W...	7	—	„
Krotoszyna.....	7	15	„
Ostrowa.....	8	30	„
Wągrówca.....	10	46	„
Strzałkowa.....	11	30	nocą
Trzemeszna.....	12	—	„

Przybywające poczty osobowe

Z	godz.	min.	pora. dnia
Trzemeszna.....	4	55	rano
Krotoszyna.....	5	5	„
Wągrówca.....	5	40	„
Obornik.....	8	25	„
Skwierzyny n. W...	8	45	„
Ostrowa.....	10	30	„
Cylichowa.....	10	45	„
Gniezna.....	3	—	po p.
Pleszewa.....	4	30	„
Gniezna.....	6	40	„
Krotoszyna.....	7	—	wie.
Kargowy.....	7	45	„
Nakła.....	8	30	„
Skwierzyny n. W....	10	15	„
Strzałkowa.....	1	15	nocą

Przybyli do Poznania dnia 20 września.

BAZAR. Właśc. dóbr Zabłocki z Król. Polskiego, Kierski z Podstolic, Chłapowski z Kopaszewa, Biernacka z Czekanowa.
HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr hr. Żółtowski z Ujazdu, Zakrzewski z Kleszczewa, Radońska z Rudnicy.
HOTEL PARYSKI. Właśc. dóbr Jasiński z Witakowic, prob. Zingler z Łaszczyna, insp. Miaskowski z Wrześni.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Opitz z Łowęcina, Kowalski z Kicina, Kowalski z Wysoczka.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Właśc. dóbr Morowski z Ocieszyna, fabryk. Jacobi z Cylichowy.
HOTEL BERLINSKI. Właśc. dóbr Zelasko z Kowanówka, Dütschke z familią z Rąbczyna.
KEILERA HOTEL. Kupcy Lewin z Pniew, Hirschberg z Rogoźna, Klotz z Konina.
EICHBORNA HOTEL. Kupcy Lachmann z Barcina, Ehrlich z żoną z Nowegomiasta.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 20 września.

Żyto: mało zmiany, na wrze. i wrześ.-paź. $27^{11}/_{12}$, paź.-list. $28^{1}/_{4}$ list.-gr. $28^{5}/_{6}$, gru.-sty. $29^{1}/_{4}$, na odstawę wios. $30^{5}/_{6}$ tal. pł. Okowita dobrze, ale bez obrotu, wypow. 3000 kw., na wrze. $12^{5}/_{6}$, paźd. $12^{5}/_{6}$, list. $12^{7}/_{8}$, grud. $12^{7}/_{8}$, stycz. $12^{11}/_{12}$, luty 13 tal. pł.

Berlin, 19 wrześn. Pszenica: 100 funt. w miejscu 50—60, polska $56^{1}/_{2}$ tal. pł. wedle jakości. Żyto: 81 funt. w miejscu $33^{1}/_{2}$, 81—82 funt. $33^{3}/_{4}$—34, na wrześ. i wrześ.-paźd. $33^{1}/_{4}$—$^{3}/_{8}$—$^{3}/_{4}$, paź.-list. $33^{1}/_{4}$—$^{1}/_{8}$—$32^{7}/_{8}$—33, list.-grud. $33^{1}/_{2}$—34—$^{1}/_{4}$—$^{1}/_{2}$—$^{3}/_{8}$, list. sam $33^{7}/_{8}$, na odstawę wios. $35^{1}/_{8}$—$34^{1}/_{8}$—35, maj-czerw. $35^{7}/_{8}$—$^{1}/_{2}$—$^{3}/_{4}$ tal. pł. Jęczmień: 1750 ft. wielki 30—34 tal. pł. Owies: 1200 ft. w miejscu 22—24, z porzeczą Warty 23, na wrze. 23, wrze.-paźd. $21^{3}/_{4}$—22, paźd.-list. $21^{1}/_{2}$ pł., list.-gru. $21^{1}/_{2}$ żąd., na odstawę wios. $21^{1}/_{2}$, maj-czerw. 22 tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 46—50, na paszę $46^{1}/_{2}$ tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu $12^{1}/_{12}$—$^{1}/_{24}$, na wrze. i wrz.-paź. $12^{1}/_{12}$,—$^{23}/_{24}$—12, paź.-list. $12^{5}/_{24}$—$^{1}/_{12}$—$^{1}/_{8}$, list.-gru. $12^{5}/_{12}$—$^{1}/_{4}$—$^{1}/_{3}$, gru.-sty. $12^{5}/_{12}$—$^{1}/_{3}$—$^{5}/_{12}$, kw.-maj $12^{5}/_{6}$—$^{17}/_{24}$ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu $13^{1}/_{4}$ tal. pł. Okowita 8000% Trall. w miejscu bez beczki $14^{1}/_{4}$—$^{1}/_{3}$, na wrześ. i wrz.-paź. 14—$13^{11}/_{12}$, paź.-list. 14—$13^{5}/_{6}$, list.-gru. 14—$13^{3}/_{4}$, gru.-sty. 14—$13^{5}/_{6}$, kw.-maj $14^{11}/_{24}$—$^{1}/_{24}$—$^{1}/_{3}$, maj-czerw. $14^{2}/_{3}$—$^{1}/_{3}$ tal. pł. Wyp. 6000 cent. żyta, 200 cent. oleju rzep. i 10,000 kw. okowity.

Wrocław, 19 września. Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	za szefel
Pszenica biała	74—78	71	63—67	
„ żółta	65—67	62	59—61	
„ „ nowa	58—60	56	46—50	
Żyto stare	42—43	41	40	
„ nowe	41—42	40	38	
Jęczmień stary	42—44	41	40	
„ nowy	33—34	32		
Owies	31—32	28	22—25	
Groch	60—64	58	52	

Rzep: 210—192—176 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak zimowy: 200—185—175 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzep latowy: 184—172—150 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: wyżéj, 2000 funt. na wrze. i wrze.-paź. 31, paź.-list. $30^{3}/_{4}$—$31^{1}/_{4}$, list.-grud. 31—$^{1}/_{4}$, grud.-sty. $31^{3}/_{4}$, stycz.-luty 32, kw.-maj $32^{1}/_{4}$—$^{3}/_{4}$ tal. pł. Pszenica: na wrześ. 51 tal. żąd. Jęcz-

mień: na wrze. 31 tal. żąd. Owies: wyżéj, na wrz. 32¼, wrz.-paźd. 32¼ pł., kw.-maj 32½ tal. żąd. Rzep: na wrze. 99 tal. żąd. Oléj rzepiowy: wyżéj, wyp. 700 cent., w miejscu 12¹⁄₁₂, na wrze. 12¹⁄₁₂, wrze.-paźd. 12—¹⁄₁₂—¹⁄₁₈, paź.-list. 12¹⁄₁₂, list.-gru. 12¹⁄₁₂ pł., grud.-sty. i sty.-luty 12¹⁄₆ żąd., kwiec.-maj 12¹⁄₃—⁷⁄₂₄ tal. pł. Okowita: lepiéj, w miejscu 13¾, na wrze. 13²⁄₃ pł., wrześ.-paźd. 13⁵⁄₁₂ żąd, paź.d-list. 13¹⁄₆, list.-gru. 13¹⁄₁₂, gru.-sty. 13¹⁄₁₂, kw.-maj 13 tal. pł.

Szczecin, 19 września. Na giełdzie: Pszenica: wyżéj, 85 funt. żółta nowa w miejscu 47—52, stara 53—55, 83—85 ft. żółta na wrz.-paźd. i paźd.-list. 54—53½, na odstawę wios. 55½—56¼—56 tal. pł. Żyto: wyżéj, 2000 funt. w miejscu 32—33½, na wrze.-paź. 33, paźd.-list. 33—¼ pł., list.-gru. 33¾ żąd., maj-czer. 35¼—¾, czer.-lip. 36½—¾ tal. pł. Jęczmień: 70 funt. szląski w miejscu 29½ tal. żąd. Owies: nowy w miejscu 23 tal. pł. Oléj rzepiowy: lepiéj, w miejscu bez beczki 12 żąd., na list.-gru. 12, kw.-maj 12¾ tal. pł. Okowita: mało zmiany, w miejscu bez beczki 13⁷⁄₈—⁵⁄₆ pł., na wrz. 13⁵⁄₆, wrze.-paź 13¾, paźd.-list. 13⅛, na odstawę wios. 13⁵⁄₆ tal. pł. Zam. 50 węcpli pszenicy, 300 cent. oleju rzep. i 10,000 kw. okowity.

Królewiec w Pr., 16 września. Zbiory tegoroczne co do ilości i jakości pozostają po za zeszłorocznemi; ziarno dobre, barwy ciemnéj i lekkie. Zapasy starego ziarna w drugim ręku, są jeszcze znaczne, producenci którzy je dochowali, wezmą za nie o wiele lepszą cenę, aniżeli za plony tegoroczne. Pokup zboża z przyczyny co chwilę podwyższanych procentów w bankach za granicą i w kraju lękliwy, prawie żaden.

Co siedem lat powtarzający się nieład w zasobach pieniężnych w Ameryce, grozi takoż i Europie. Praca co chwilę tamowana wypadkami politycznemi, nie może nagromadzić odpowiednich potrzebie ogólnéj kapitałów. Przedsiębiorstwa przygotowawcze do ułatwień stosunków międzynarodowych, jak: koleje, kanały itp. chłoną jedną część kapitałów, druga idzie i nie wraca do Wschodnich Indyi za bawełnę, a rosnące nieproduktywne wydatki państw, przyśpieszają stan kłopotliwy. Podwyższenie procentów tamuje wprawdzie odpływ srebra i złota, ale go nie tworzy, tamuje zarazem i pracę. Ztąd i rządom i społeczeństwu grożą niebezpieczeństwa wielkie!

Jak wojna niszcząco oddziaływa na pracę, wykazuje nam, choć tylko jednostronne zestawienie strat, i tak Ameryka dostawiała zagranicy w r. 1861 zboża 1½ miliona szefli (200,000 beczek lit.), w r. 1862 szefli 738,665 (98,488 beczek lit.), w r. 1863 już tylko 501,755 (66,900 beczek lit.). Rok bieżący okaże znaczniejszy jeszcze upadek, albowiem oprócz daléj toczącéj się wojny, oblicza „New York Herald“ ubytek w żniwie tegorocznem w północnych Stanach Ameryki na 265 milionów tal. Przekształcenie się ziemi jak i społeczeństw odbywa się powoli, a kończy każdą razą gwałtowną katastrofą, wtenczas gdy warunki bytu doskonalszego są w naturze rzeczy i nastaje dalszy znowu rozwój życia.

Środkowa Europa zajęta urządzeniem stosunków handlu.

Austrya ociąga się, — przystąpić nie chce do więcéj swobody nadających ustaw, handel wszechnarodowy uważa jeszcze za fiskalną własność poniekąd, gdy tymczasem interes państwa oparty na interesie społeczeństwa, a ten na swobodnym ruchu. Mająca się odbyć w Pradze narada z Prusami, rzecz tę rozstrzygnąć ma. Od 1 stycznia 1866 najdaléj, nowo przerobiony związek celny Niemiec, znosi na towarach koszt tak zwany wchodowy 6 złp. wynoszący, i zeszczuplił do 43 przedmiotów ocleniu podlegające towary, po znacznie niższéj auiżeli dotąd taksie. Taryfa zaś rosyjska wylicza 312 przedmiotów, od których cło częstokroć przewyższa ich wartość.

Na wstawienie się kupiectwa Poznania do ministra handlu pruskiego, rząd gubernialny w Warszawie usunął nadużycia, które wkradły się przy spławianiu towarów Prosną, pod pozorem opodatkowania wioślarzy ze strony tak prywaty, jak i władz niższych administratywnych kraju.

Handel drzewem, który i tak znaku życia nie dawał od lat kilku, mocno zrażony nowiną, że dom kupiecki ze Szczecina, zakupiwszy w Bełchatowie w Piotrkowskiém od właściciela las, doznał ze strony tamecznych chłopów gwałtu, gdy własność swoją zaczął ciąć

Rząd pruski zatwierdził projekt kolei z Wrocławia na Oleśnicę, Kalisz, idzie teraz tylko o to, czy rząd rosyjski da swoje ku temu potwierdzenie.

Towarzystwo górno-szląskie kolei podjęło się budować poznańsko-toruńską linią kolei, nie żądając od rządu żadnych poręczeń.

Wełna jak dotąd mało uwzględniona; — cena za rosyjskie średnio-cienkie gatunki 58—62 tal. Wełny te przy staranniejszém praniu zyskałyby o wiele wyższą cenę, — ta ich wada jednakże jest przyczyną, że tanio sprzedawać je trzeba.

Przy regulujących się stosunkach na Litwie i w Królestwie, odbyt maszyn ułatwiających prace rolnicze, bardzo ożywiony z Królewca tam kutąd.

Płacono na giełdzie naszéj:

	wagi holend.	szefel prus.	beczkę litewską.
Pszenicy jasnéj	123—124 ft. 55	ś. 15 rs. 70 kop.	— — r. — kop.
„ czerwonawéj	123 „ 50	„ 14 „ 60 „	— — „ — „
„ czerwonéj	120 „ 47	„ 13 „ 40 „	— — „ — „
Zyta	116 „ 35	„ 10 „ — „	— — „ — „
„	120/1—122 „ 34—35	„ 9 „ 70 „	— 10 „ — „
Jęczmienia w.	106—107 „ 31—32	„ 8 „ 80 „	— 9 „ 10 „
„ m.	100 102 „ 28—30	„ 8 „ — „	— 8 „ 50 „
Grochu białego	46—47	„ 13 „ 10 „	— 13 „ 40 „

za korzec warsz. z dob. 27³⁄₅% ażyo	za korzec warsz. z dob 27³⁄₅% ażyo
32 złp. 11 gr.— złp. gr.	20 złp. — gr. 20 złp. 18 gr.
30 „ 2 „ — „ „	18 „ 6 „ — 18 „ 24 „
27 „ 20 „ — „ „	16 „ 13 „ — 17 „ 18 „
20 „ 18 „ — „ „	27 „ 2 „ — 27 „ 20 „

Kurs rubli: Za 90 rs. płacą 78½ tal. prusk. czyli za 1 rs. 26⅙ sgr., 100 tal. prus. = 114 rs. 64 kop.

Bracia Chotomscy i Koronowicz.

Nakładem i drukiem **J. B. Langiego** w Gnieźnie wyszło:

Książeczka do NABOŻEŃSTWA dla młodzieży katolickiéj.

Wydanie czwarte poprawne.

Cena egzemplarza broszurowanego 5 sgr.

Z książeczki téj wydrukowano osobne egz. dla dziewcząt i osobne dla chłopców. [3227]

Dziennik rolniczy,

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie,

wychodzi dwa razy na miesiąc po 1½ arkusza w 8ce.

Przedpłatę na Dziennik przyjmują w państwie pruskiém wszystkie kr. urzędy pocztowe za cenę roczną od 1 stycznia do ostatniego grudnia 1864 r. tal. 4 sgr. 5.

☛ **Dziennik rolniczy** z upłynionych lat może być przesłany na żądanie, to jest od 1 października 1862 do końca grudnia 1863 czyli kwartałów 3 za tal. 3 sgr. 3¾. [3127]

Juliana Lubienieckiego

dokładna praktyczna

Nauka dla Pasieczników.

Tomów 3, z 67 rycinami. Lwów. 1860.

Z ceny księgarskiéj zł. 6 zniżona została na zł. 3 wal. austr.

Po téj cenie nabyć go można w głównym składzie, w biórze c. k. Towarzystwa gosp. rol. krakow., ulica Stawkowska, dom Towarzystwa naukowego.

Księgarzom biorącym za gotówkę większą liczbę egzemplarzy pomienionego dzieła, ustępuje się stósowny rabat. [3128]

Praktyczny **nauczyciel domowy** szuka pomieszczenia. Bliższych wiadomości udzieli **handel sukna w Bazarze.** [3223]

Szkoła wyższa katolicka w Rogoźnie rozpoczyna nowy kurs dnia 11 października 1864. (3220) X. Gawrecki, dziekan.

Nauczycielka, Polka, muzykalna, szuka umieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli ekspedycya Dziennika (3215)

Poszukuje się od św. Michała **nauczycielki**, Polki, posiadającéj dokładnie język francuski, niemiecki i muzykę. Zgłosić się można pod adresem **A. B.** poste restante **Żerków.** (3188)

Elew do gorzelni może się zgłosić do rządzcy gorzelni w Dom. **Kruszewo** pod **Czarnkowem.** (3108)

Uczni na stancyą przyjmuje i troskliwy dozór zapewnia

J. Zygarłowski,

nauczyciel przy wyższéj szkole katolickiéj w Rogoźnie. (3219)

Repozytorya wraz z **kramnicą** są w handlu **T. Rejewskiéj** w Bazarze za bardzo przystępną cenę do nabycia. (3181)

Grobla nr 25. (3217)

Pokój obszerny na 1 piętrze do wynajęcia.

Św. Marcin No. 59, pierwsze piętro,

jest do natychmiastowego wynajęcia za 60 tal. miesięcznie: meblowane pomieszkanie, obejmujące przedpokój, salą, 4 pokoje, kuchnią, schowanie, sklep, drewnik, pokój na górze i stajnią na 4 konie. [3224]

Z powodu mającéj się wystawić machiny parowéj sprzeda Dom. **Golęcin** pod Poznaniem pod warunkami umiarkowanemi **żelazny parokonny manież cylindrowy, drewniane przybory do młyna konnego z kołem pędowém**, mającém 14' i 9" średnicy, stósowne do obracania sieczkarni i śrótownika, tudzież **Jächnego dwie żelazne machiny do śrótowania z nożami stalowemi.** [3225]

Pierwszą przesyłkę nowéj węgierskiéj wielkiéj **soczewicy** poleca

[3205] **Maurycy Briske.**

Wielki skład fortepianów Ludwika Falka,

Berlin, Wielka ulica Fryderykowska No. 66,

Poznań, plac Wilhelmowski 12,

poleca uzupełniony nowszemi czasy skutkiem osobiście wykonanych zakupów największy dobór fortepianów, jako to:

fortepiany krótkie, salonowe i koncertowe,

po 300 do 1500 tal.,

pianina rozmaitéj wielkości

po 180 do 400 tal.,

z fabryki **Broadwood w Londynie Erarda, Herza w Paryżu** itd. itd.

Jedyny skład po kilka razy nagrodą zaszczyconych, zaszczytnie znanych, doświadczonych i wybornych fortepianów

Ernesta Irmlera.

Harmonikony

od 3 do 15 głosów, z dwoma manuałami i pedałem, odznaczające się szczególną miękością i pełnią tonu, po 90 do 450 tal.

Rzetelna i sumienna usługa.

Najrozleglejsze poręczenie.

Na życzenie przyjmuje się **używane instrumenta w miejsce gotówki**, a nadto przyzwala się na **odpłatę częściową.** [3218]

Z powodu przesiedlenia się zamyślam cukiernią moją pod łagodnemi i korzystnemi warunkami sprzedać. Mający chęć kupna zechcą się łaskawie bez pośrednictwa do mnie zgłosić.

J. Nawrocki,

(3221) plac Wilhelmowski 8, w Poznaniu.

Doniesienie.

Skutkiem osobiście uskutecznionych w Hamburgu zakupów polecam:

Prawdziwe import. cygara

Actividas . .	53	tal. za tysiąc,
Globo . . .	65	„ „
Clemencia . .	75	„ „
Valentina . .	98	„ „

Cygara bremeńskie.

Henry Clay . .	30	tal. za tysiąc,
Veneciana . .	32½	„ „

Biorącym 50 sztuk oblicza się tylko cenę od tysiąca.

M. Heymann,

importer cygar, [3214]

ul. Fryderykow. 33a, naprz. gmachu Ziemstwa.

Stearyny

warszawskie i **wiedeńskie** w paczkach prawie funt ważących po 10 sgr.

W paczkach zwyczajnéj wielkości: **warszawskie** po 9 sgr. a **berlińskie** Motarda i Sp. po 8 sgr.

Stearyny do zwykłego użycia polecam po 7, 6½ i 5½ sgr.

[3226] **J. N. Leitgeber.**

Wyżeł kasztanowaty, wabiący się Hardy, zaginął Dom. **Łagiewniki** pod Kobylinem. Oddawca otrzyma **5 tal.** wynagrodzenia. (3216)

W czwartek, dnia 22 września przywiozę pociągiem rannym **wielki** transport świeżo dojnych **krów z cielętami z łęgu notteckiego** na sprzedaż i stanę w hotelu **Keilera** „zum englischen Hof.“

[3222] **Kłakow** handl. bydłem.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 19 września.

Papiery pruskie	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101¾
— rząd. 1859	5	—	105¾
— 50, 52 konw.	4	96½	—
— 54, 55, 57,	4½	—	101½
— 1856	4½	—	101½
— prem. 1855	3½	—	128
Obligi dług. skarb.	3½	—	88⅝
— Marchii	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	87¼
— Prus Wsch.	3½	—	84
— — —	4	—	94⅜
— Pomor.	3½	—	87
— —	4	—	98½
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe	3½	—	—
— — — (nowe	4	—	94¾
— Szląskie	3½	—	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	83¼
— — —	4	—	95⅛
— rent. March.	4	—	97¼
— Pomor.	4	—	97⅛
— W. Ks. Pozn.	4		95½
— Pr. Wa. i Zach	4	97	—
— Nadreńskie	4	—	97⅜
— Saskie	4	—	97½
— Szląskie	4	98⅝	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. m tall.	5	60¾	—
— Poż. narod.	5	—	68
Austr. Obl. 250 fl.	5	76	—
— ccay. 5 pożyc. Stiegl	4		75
— 5 —	5	87½	—
— ccay. poż. angiel.	5	—	89
Polsk. obligi skarb	4	—	73½
— Cert. A. 300 zł.	5	—	90
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w B. S.	4	—	76⅝
— Ob. cstk. 500 z.	4	—	88½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅝
Lujdory	—	—	110½
Złota. funt. cel.	—	—	462
Srebra — dito	—	—	30
Saskie bil. kas	—	—	99¾
Niem. banknoty	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99¾
Austr. bank	—	—	85⅞
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	104
Berlin-Anhalt	4	—	186
Berlin-Hamb	4	—	139
Berl.-Pocsd.-Magd	4	—	219½
Berl.-Szczecin	4	—	131
Wrocł.-Freib.	4	130½	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	—
Kozle-Bogumin	4	—	53½
— pierwot.	4½	—	—
Dolno-Szl. March.	4	—	95¾
Dolno-Szl. kol. poh.	4	—	72
— pierwot	5	—	—
Pcln. Fryd.-Wilh	4	—	62½
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	158⅝
— Litt. B.	3½	—	144½
Opol-Tarnowic.	4	—	71
Starogr.-Pozn.	3½	—	98½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	121½
Berl. Tow. hand.	4	111	—
Gdański bank pryw	4		104½
Dysk. Udział kom.	4	—	97¾
Gota bank pryw.	4	—	98½
Hanow. dito	4	—	100¼
Królew. dito	4	—	104
Lipsk. Stow. kred.	4	78⅝	—
Magd. bank pryw.	4	—	95
Pomor. bank rycer.	4	—	96½
Pozn. bank. prow.	4	96	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	139
Szląsk. Stow. bank.	4	107½	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5		105
Minerwy Szląskiéj	5		22
Concordia	4	380	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	—
—	4½	—	—
Berl.-Hamb	4½	—	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	—	—
— Litt. C.	4½	—	94
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	91½	—
Kozlo-Bogumin	4	90½	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	95
— konwen.	4	—	95
— — III ser.	4	94	—
— — IV ser.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3½	—	—
— Lit. D.	4	—	95
— Lit. E.	3½	—	81⅞
— Lit. F.	4½	—	100½
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 19 września.

Papiery i pieniądze.	%	żądano	płac.
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110¼
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust	—	—	86½
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3½	—	—
— nowe	4	94 11/12	—
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	94 11/12	—
Szląskie list. Zast.	3½	91¾	—
— nowe Lit. A.	4	—	90 11/12
— nowe	4	100⅝	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	100⅝	—
— Listy Rent.	4	—	98¼
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	76
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyc. z na.	5	—	68
Minerwy akcye	4	—	22
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg.	4	—	131¼
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	95¾	—
—	4½	—	—
GórnoSzl. Lit. A. i C	3½	159¾	—
— Lit. B.	4½	—	—
— obl z pr. pierw.	4	95¾	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	—	81¾
Opol. Tarn.	4	70¼	—
Kozlo-Bogumin	4	54½	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. now. z kup. w. austr.	—	76	75
Listy zast. gal. star. kup. w mon. kr.	—	79¾	78¾

KURS STOW. KUP. w POZNANIU dnia 20 września.

Pozn. List, Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	94¾
Pozn. list. Rent.	4	—	95
— akc. bank. prow	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow	5	—	—
— obl. mel. Obry	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miej II. Em	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— pożyc. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyc.	4½	—	—
— poż. skarb	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż	—	—	—
— obl. z pr. pier. E	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	88¼
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne bank.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w zastępstwie: Szczepan Jaskulski. — Nakładem i sześcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.